

## HOMILIA OJCA ŚWIĘTEGO

**Nabożeństwo pokutne z Aktem Poświęcenia Niepokalanemu Sercu Maryi**

**Bazylika św. Piotra, 25 marca 2022 r.**

W Ewangelii dzisiejszej uroczystości Anioł Gabriel trzykrotnie zabiera głos i zwraca się do Maryi Dziewicy. Za pierwszym razem pozdrawiając Ją mówi: „Raduj się, łaski pełna, Pan z Tobą” (Łk 1, 28). Motyw, aby się radować, powód do radości, objawia się w kilku słowach: Pan z Tobą. Bracie, siostrzo, dziś możesz usłyszeć te słowa skierowane do ciebie. Możesz uczynić je swoimi za każdym razem, gdy zbliżasz się do Bożego przebaczenia, ponieważ tam Pan mówi do ciebie: „Ja jestem z tobą”. Zbyt często nam się wydaje, że spowiedź polega na tym, że idziemy do Boga z pochyloną głową. Ale przede wszystkim to nie my wracamy do Pana. To On przychodzi, aby nas nawiedzić, napełnić swoją łaską, ucieszyć nas swoją radością. Spowiadanie się to dawanie Ojcu radości z tego, że może nas podnieść. W centrum tego, co przeżyjemy, nie są nasze grzechy, lecz Jego przebaczenie. Spróbujmy sobie wyobrazić, gdyby w centrum tego sakramentu były nasze grzechy: niemal wszystko zależałoby wówczas wyłącznie od nas, od naszej skruchy, od naszych wysiłków, od naszego zaangażowania. Natomiast tak nie jest – w centrum jest On, który nas uwalnia i stawia na nogi.

Oddajmy prymat łasce i prośmy o dar zrozumienia, że Pojednanie nie jest przede wszystkim naszym krokiem ku Bogu, lecz Jego objęciem, które nas ogarnia, zadziwia, wzrusza. To Pan, który – jak w Nazarecie z Maryją – wkracza do naszego domu i przynosi nieznaną wcześniej cud i radość. Postawmy na pierwszym planie perspektywę Bożą: wtedy na nowo polubimy spowiedź. Potrzebujemy jej, ponieważ każde wewnętrzne odrodzenie, każdy duchowy przełom zaczyna się właśnie stąd, od Bożego przebaczenia. Nie zaniedbujmy pojednania, ale odkryjmy je na nowo jako sakrament radości. Tak, radości, gdzie

zło, które nas zawstydzia, staje się okazją do doświadczenia serdecznego uścisku Ojca, słodkiej siły Jezusa, który nas uzdrawia, „matczynej czułości” Ducha Świętego. To jest właśnie sedno spowiedzi. A zatem, drodzy bracia, którzy udzielacie Bożego przebaczenia, bądźcie tymi, którzy ofiarują przystępującym radość płynącą z tej wieści: Raduj się, Pan z Tobą. Żadnego rygoryzmu, żadnych przeszkód, żadnego zażenowania; drzwi otwarte na miłosierdzie! Szczególnie w spowiedzi jesteśmy wezwani do uosabiania Dobrego Pasterza, który bierze swoje owce na ramiona i obdarza je czułością; do bycia kanałami łaski, które wlewają w oschłość serca żywą wodę miłosierdzia Ojca.

Po raz drugi Anioł mówi do Maryi. Zaniepokojonej otrzymanym pozdrowieniem głosi: „Nie bój się” (w. 30). W Piśmie Świętym, kiedy Bóg przedstawia się tym, którzy Go przyjmują, lubi wypowiadać te dwa słowa: nie bój się. Mówi je do Abrahama (por. Rdz 15, 1), powtarza Izaakowi (por. Rdz 26, 24), Jakubowi (por. Rdz 46, 3) i tak dalej, aż po Józefa (por. Mt 1, 20) i Maryję. W ten sposób przekazuje nam wyraźne i pocieszające przesłanie: gdy życie otwiera się na Boga, strach nie może już trzymać nas jako zakładników. Siostró, bracie, jeśli twoje grzechy cię przerażają, jeśli twoja przeszłość cię niepokoi, jeśli twoje rany się nie goją, jeśli ciągłe upadki cię zniechęcają i wydaje ci się, że straciłeś nadzieję, nie bój się. Bóg zna twoje słabości i jest większy od twoich błędów. Prosi cię o jedno: nie trzymaj w sobie twoich słabości, twoich nieszczęść; zanieś je do Niego, złóż je w Nim, a zmienią się z powodów do rozpaczony w szansę na zmartwychwstanie. Nie bój się!

Towarzyszy nam Dziewica Maryja: Ona sama zaniósł swój niepokój Bogu. Zwiastowanie Anioła dało jej poważne powody do obaw. Zaproponował Jej coś, co było dla Niej nie do pomyślenia, co przekraczało Jej siły i z czym nie mogłaby sobie sama poradzić: byłoby zbyt wiele trudności, problemów z prawem mojżeszowym, z Józefem, z ludźmi z Jej kraju i z Jej narodem. Maryja nie podniosła jednak żadnych zastrzeżeń. Wystarczy jej to nie bój się, wystarczy Jej

zapewnienie Boga. Przyłgnęła do Niego, tak jak my chcemy to uczynić tego wieczoru. Często bowiem postępujemy odwrotnie: zaczynamy od naszych pewników i dopiero gdy je tracimy, idziemy do Boga. Matka Boża uczy nas natomiast, abyśmy zaczynali od Boga, ufając, że w ten sposób wszystko inne będzie nam dane (por. Mt 6, 33). Zaprasza nas, abyśmy poszli do źródła, do Pana, który jest radykalnym środkiem przeciwko lękowi i złu, jakie niesie życie. Przypomina o tym piękna sentencja umieszczona na konfesjonale tu, w Watykanie, która zwraca się do Boga w następujących słowach: „Oddalić się od Ciebie to upaść, do Ciebie powrócić to powstać. Trwać w Tobie to żyć” (por. św. Augustyn, Soliloquium I, 3).

W tych dniach do naszych domów wciąż docierają wiadomości i obrazy śmierci, podczas gdy bomby niszczą domy tak wielu naszych bezbronnych braci i siostr z Ukrainy. Okrutna wojna, która dotknęła jakże wielu i sprawia, że wszyscy cierpią, wywołuje u wszystkich strach i przerażenie. Mamy poczucie bezsilności i niewystarczalności. Trzeba, by nam powiedziano: „nie lękaj się”. Ale ludzkie uspokojenia nie wystarczają, potrzebujemy obecności Boga, pewności Bożego przebaczenia, jedyne, które usuwa zło, łagodzi urazę, przywraca pokój w sercu. Powróćmy do Boga, do Jego przebaczenia.

Po raz trzeci Anioł znów zaczyna mówić. Teraz mówi do Matki Bożej: „Duch Święty zstąpi na Ciebie” (Łk 1, 35). W ten właśnie sposób Bóg interweniuje w dziejach: dając swojego Ducha. Ponieważ w tym, co się liczy, nie wystarczają nasze własne siły. Sami nie jesteśmy w stanie rozwiązać sprzeczności historii ani sprzeczności naszych własnych serc. Potrzebujemy mądrej i łagodnej mocy Boga, którą jest Duch Święty. Potrzebujemy Ducha miłości, który rozprasza nienawiść, gasi urazę, wyplenia chciwość, budzi nas z obojętności. Potrzebujemy miłości Boga, ponieważ nasza miłość jest słaba i niewystarczająca. Prosimy Pana o wiele rzeczy, ale często zapominamy prosić Go o to, co najważniejsze i co On chce nam dać: Ducha Świętego, siłę, by miłować. Bo bez miłości, cóż zaoferujemy światu?

Ktoś powiedział, że chrześcijanin bez miłości jest jak igła, która nie szyje: kłuje, rani, ale jeśli nie szyje, jeśli nie splata, jeśli nie jednoczy, jest bezużyteczny. Dlatego z Bożego przebaczenia musimy czerpać moc miłości, tego samego Ducha, który zstąpił na Maryję.

Dlatego, jeśli chcemy, aby świat się zmienił, to musi się zmienić przede wszystkim nasze serce. Aby tak się stało, pozwólmy się dziś wziąć za rękę Matce Bożej. Spójrzmy na Jej Niepokalane Serce, na którym spoczywał Bóg, na jedyne Serce istoty ludzkiej bez cienia. Ona jest „pełna łaski” (w. 28), a więc wolna od grzechu: w Niej nie ma śladu zła i dlatego z Nią Bóg mógł rozpocząć nową historię zbawienia i pokoju. Tam historia zmieniła swój bieg. Bóg zmienił historię, pukając do Serca Maryi.

I dzisiaj także my, odnowieni Bożym przebaczeniem, pukamy do tego Serca. W łączności z biskupami i wiernymi całego świata pragnę uroczyście zanieść do Niepokalanego Serca Maryi to wszystko, co przeżywamy: ponowić poświęcenie Jej Kościoła i całej ludzkości oraz poświęcić Jej w sposób szczególny naród ukraiński i rosyjski, które z synowską czułością czczą Ją jako swoją Matkę. Nie chodzi o formułę magiczną, lecz akt duchowy. Jest to gest pełnego zawierzenia dzieci, które w utrapieniu tej okrutnej i bezsensownej wojny, zagrażającej światu, uciekają się do Matki, zanosząc do Jej Serca strach i ból, powierzając Jej samych siebie. Jest to złożenie w tym przejrzystym, nieskażonym Sercu, w którym odbija się Bóg, cennych dóbr braterstwa i pokoju, wszystkiego, co posiadamy i czym jesteśmy, aby Ona, Matka, którą dał nam Pan, broniła nas i strzegła.

Z ust Maryi popłynęło najpiękniejsze zdanie, jakie Anioł mógł zanieść Bogu: „Niech mi się stanie według słowa Twego” (w. 38). Akceptacja Maryi nie jest bierna czy zrezygnowana, lecz jest żywym pragnieniem przyłgnięcia do Boga, który ma „zamiary pełne pokoju, a nie zguby” (Jr 29, 11). Jest to

najściślejszy udział w Jego planie pokoju dla świata. Poświęcamy się Maryi, aby wejść w ten plan, aby w pełni oddać się do dyspozycji Bożych planów. Matka Boża, wypowiedziawszy swoje „tak”, udała się w długą podróż w góry, aby odwiedzić swoją brzemienną kuzynkę (por. Łk 1, 39). Niech Ona weźmie dziś za rękę naszą drogę: niech ją prowadzi po stromych i żmudnych ścieżkach braterstwa i dialogu, po drodze pokoju.